

AMBROZJASTER, HIERONIM, PELAGIUSZ

**KOMENTARZE
DO LISTU ŚW. PAWŁA DO TYTUSA**

Przekład i opracowanie
Ks. Arkadiusz Baron

Ks. ARKADIUSZ BARON

**ŁACIŃSKIE KOMENTARZE DO LISTU DO TYTUSA
(AMBROZJASTER, HIERONIM, PELAGIUSZ)
NA TLE RECEPCJI MYŚLI PAWŁOWEJ W STAROŻYTNOŚCI.
Studium porównawcze**

Wydawnictwo WAM • Księża Jezuici
Kraków 2003

I

UWAGI WSTĘPNE

1. 1. OGÓLNE ZAŁOŻENIA I CELE

List św. Pawła do Tytusa, choć krótki, stanowi streszczenie myśli Pawłowej i podejmuje wątki odpowiadające niemalże wszystkim dyscyplinom teologicznym. Porusza kwestie mianowania władzy w Kościele, doktryny wiary ortodoksyjnej i heterodoksyjnej, wątki judaistyczne, wskazania dla różnych stanów ludzi w Kościele (starsi, młodzieńcy, małżonkowie, niewolnicy bądź służący, którym dzisiaj zapewne odpowiadają ludzie żyjący w zależności zawodowej od innych), skrót soteriologii wraz z problemem usprawiedliwienia oraz ogólne wskazania i pouczenia dla wiernych i przełożonych.

Krótkość listu pozwala na szybsze i bardziej wszechstronne porównanie jego komentarzy. Każdy z nich stanowi nadanie treści słowom objawionym i daje możliwość wglądu w ich rozumienie przez danego komentatora. Uświadamiamy sobie przecież, że mamy tekst biblijny, ale nie mamy jego treści. Treść rodzi się w chwili czytania, gdy kolejnym słowom zostaje nadane konkretne znaczenie, zależne najogólniej od kultury i używanego przez osobę czytającą języka. Treść więc jest osobista i niepowtarzalna, ale niestety także i ona w przypadku zapisania jej w formie komentarza zostaje zakodowana w martwej literze, której nową z kolei treść nada nowy czytelnik.

Zgadza się to ze starożytnym porzekadłem łacińskim: «cokolwiek się przyjmuje, przyjmuje się na sposób przyjmującego» (*quidquid recipitur ad modum recipientis recipitur*), a nie dającego. A skoro tak, to odczytany przez nas tekst w jakiejś mierze staje się nasz: dotyczy to oczywiście nadawanej mu przez nas treści.

Niestety dotyczy to także Biblii. Jej martwej literze czytelnik nadaje treść zależną od języka jakim się posługuje. Idzie tu nie tylko o różne

języki, ale o różne znaczenia, jakie konkretnemu pojęciu danego języka nadają różni ludzie, gdyż przyjmuje się na sposób przyjącego, a nie dającego. Różnice znaczeń dotyczą przede wszystkim pojęć abstrakcyjnych. Czy można znaleźć ludzi, którzy by nadawali identyczne znaczenie takim pojęciom, jak dobroć, sprawiedliwość, miłość czy przebaczenie?

Dlatego treść, jaką nadawali słowom objawienia, w tym również słowom Listu do Tytusa, jego starożytni łacińscy czytelnicy, stanowi jedno z ogniw świadectwa przyjmowania daru Bożego Objawienia. Dodajmy: przyjmowania na sposób przyjmującego. I to właśnie nas interesuje. Zakodowali je w martwej literze swych komentarzy, przekazywanej z pokolenia na pokolenie aż do naszych czasów.

Jednym z warunków poprawnego rozkodowania zawartych w nim znaczeń jest przebadanie drogi, jaką przemierzył każdy z tych tekstów: co w nich zostało zmienione, dodane lub wyrażone w inny sposób. Tym zajmuje się krytyka tekstu i badanie istniejących w nim wzajemnych powiązań.

Trudniejsze może się okazać przebadanie, jak zmieniał się język i znaczenie nadawane w nim słowom dziedziczonym z przeszłości. Uświadomienie sobie tego w przypadku lektury tekstów starożytnych wydaje mi się rzeczą konieczną, a szczególnie dotyczy to tekstów łacińskich. Język łaciński, jak każdy inny, ulegał zmianom, ale dotarł do nas jako język praktycznie martwy.

Wypada jeszcze uściślić, że termin *komentarze łacińskie* rozumiemy w sensie pisania po łacinie. Nie idzie więc tylko o łaciński tekst, ale o ludzi którzy pisali tworząc po łacinie. Nie będą nas w tej chwili interesować komentarze powstałe w innych językach, na przykład w greckim, a następnie dokładnie przetłumaczone na język łaciński. Komentarze greckie, jak się dowiemy, są liczniejsze i ciekawsze, ale zostawimy je sobie na później.

Nasze studium dotyczy wielu różnych autorów i dlatego uwagi bibliograficzne podajemy w odnośnych przypisach, nie powtarzając ich już w osobnej bibliografii, która zajęłaby dodatkowych wiele stron i dla przejrzystości musiałaby być podzielona na tyle sekcji, ile komentarzy omawia rozdział II. Uznałem to za zbędne powtórzenie, tym bardziej że szczegółowe i obszerne bibliografie można łatwo znaleźć w monografiach i wydaniach tekstów poszczególnych autorów. Z podobnych powodów ograniczyłem uwagi bibliograficzne do rzeczy ważnych i względnie nowych (zob. poniżej sekcję 7).

1. 2. PRZEDMIOT BADAŃ

Zachowały się trzy całe starożytne komentarze łacińskie do Listu do Tytusa: Ambrozjastra, Hieronima i Pelagiusza. Wszyscy oni trzej komentowali listy Pawłowe, związani byli z jednym środowiskiem, pisali mniej więcej w tym samym czasie oraz czytali podobny tekst biblijny. Ich zestawienie pozwoli uchwycić bardziej podstawowe różnice w odczytywaniu Bożego Objawienia, a nie tylko te wynikające z przynależności do różnych cywilizacji, kultur czy epok.

Już pobieżna lektura może ukazać całkowicie odmienne podejście każdego z nich do tekstu Pawłowego. Dla Ambrozjastra zdaje się on być prosty, a wszystko jest w nim jasne i oczywiste¹. Tymczasem, jak na ironię, jego komentarz dla wielu współczesnych czytelników okazuje się mało jasny, żeby nie powiedzieć, że jest po prostu niejasny.

Dla Hieronima tekst Pawłowy przedstawia wiele zagadek, ale on jako wszechstronnie przygotowany komentator o rozległej wiedzy filologicznej, literackiej i biblijnej, będzie próbował je rozwikłać i posunie się aż do tego, że zacznie poprawiać św. Pawła. W TtKom 1, 12 (PL 26, 573-574) zacytował słowa Apostoła podane przez św. Łukasza w Dz 17, 23: „Przechodząc i oglądając wasze świętości, znalazłem ołtarz, na którym było napisane: «Nieznanemu Bogu». Ja wam głoszę to, co czcicie nie znając”) i dodał: „Napis nie był taki, jak stwierdził Paweł: «Nieznanemu Bogu», lecz następujący: «Bogom Azji, Europy i Afryki, bogom nieznanym i obcym»”. Okazuje się więc, że Hieronim lepiej wie, co św. Paweł widział na jednym z ołtarzy w Atenach, niż on sam. Takie zdanie w ustach

¹ Wyrażenie «jest oczywiste» (*manifestum est*) występuje w komentarzu do listów Pawłowych **103 razy** oraz 9 razy samo *manifestum*: RzKom – 46 razy; 1KorKom – 19; 2KorKom – 22; GaKom – 4; EfKom – 4; FlpKom – 3; 1TesKom – 1; 1TmKom – 1; 2TmKom – 2; FlmKom – 1; *manifesta sunt* (**11 razy** + 14 razy samo *manifesta*): RzKom – 1 raz; 2KorKom – 1: «manifesta sunt, quae dicit»; GaKom – 2; EfKom – 1: «manifesta sunt, quae dicit»; FlpKom – 1: «omnia haec manifesta sunt»; 1TesKom – 1: «manifesta sunt haec»; 1TmKom – 3; TtKom – 1: «manifesta sunt, quae lecta sunt».

Zdaniem M. Simonetti'ego jest to znakiem postawy mało skłonnej do zauważania w słowach Pawła treści niejasnych i trudnych (por. M. SIMONETTI, *Między dosłownością a alegorią*, tłum. ks. T. SKIBIŃSKI, Wyd. WAM, Kraków 2000, MT 26, 248). Wypada zapytać, czy aby na pewno?

Tymczasem Pelagiusz powtarza tylko 10 razy *manifestum* oraz 11 razy *manifesta*, które w niejednym przypadku pochodzą od Pawła, często zaś nie odnoszą się do tekstu komentowanego. Natomiast Hieronim najczęściej stosuje *manifesta* z listu do Galatów (por. Ga 5, 19). Przy Hieronimie trzeba też wziąć pod uwagę, że długość tekstu jego komentarza do listów Pawłowych przekracza wielokrotnie długość tekstu Ambrozjastra i Pelagiusza.

historyka – choćby nawet miał rację – musi szokować. Erudycja i pewność Hieronima szokuje ludzi do dziś, ale często okazuje się jedynie ziarnkiem wydobytym ze skarbca Orygenesesa, który nigdy nie posunął się tak daleko, aby poprawiać Boże objawienie. Do tego trzeba chyba mieć «rzymską duszę» Hieronima.

I wreszcie Pelagiusz pochyla się nad tekstem Pawłowym i wczytuje się w niego do tego stopnia, że zaczyna się z nim utożsamiać. Granice pomiędzy tekstem biblijnym a komentarzem zostają zatarte, co najlepiej widać po odrzuceniu późniejszych interpolacji, które w polskim przekładzie zawarliśmy w klamrach { }. Pozostaje tylko pytanie, czy Pelagiusz tak dalece utożsamia się z Pawłem, czy chce Pawła trochę utożsamić z sobą? Porównanie jego komentarza z chronologicznie wcześniejszymi, pokazuje jednak, że choć stara się on «utożsamić» z Apostołem, to nieraz bardziej trąca Orygenesem, Ambrozjastrem czy Anonimem (autor komentarza zachowanego w kodeksie z Budapesztu) i czerpie także z ich «natchnienia».

1. 3. STAROŻYTNA EGZEGEZA BIBLIJNA, A TEOLOGIA DZISIAJ

Czy warto dzisiaj sięgać po te starożytne komentarze do tekstów biblijnych? Co może nam zaoferować ich analiza porównawcza? Przede wszystkim są one świadkami wsłuchiwania się w Objawienie Boże w IV wieku, próby jego wyrażenia w języku łacińskim.

W odniesieniu do interesującego nas Listu do Tytusa, można na przykład zapytać: gdzie postawić przecinek w zdaniu Tt 2, 6-7: „Młodzieńców podobnie zachęcaj, aby byli wstrzemięźliwi we wszystkim siebie samego dając za przykład”. Czy: „**wstrzemięźliwi we wszystkim** [przecinek], siebie dając za przykład”; czy też: „wstrzemięźliwi [przecinek], **we wszystkim siebie dając za przykład**”?

Czy w ogóle dla ludzi XXI wieku takie pytania przy lekturze Biblii jeszcze istnieją? A może ktoś nas ich całkowicie pozbawił włączając objawienie Boga w sztywne ramy współczesnych zasad językowych i edytorskich. Może właśnie dlatego warto zbliżyć się do ram, w jakie wtoczyli je nasi starożytni poprzednicy. Gdyż oni posiadając tekst bez znaków interpunkcyjnych, stawali wobec pytań tego typu². Czyż w ujętej tu perspektywie, zbliżanie się do nich nie jest zbliżaniem się do Bożego Objawienia?

² Zob. poniżej HIERONIM, TtKom 2, 6-8 (PL 26, 582C).

W celu zapoznania się z martwą literą, w której Ambrozjaster, Hieronim i Pelagiusz odczytywali tekst Listu do Tytusa, wystarczy zajrzeć do dołączonego aneksu, w którym zestawiam łacińską wersję tego listu czytanego przez nich, i zwrócić uwagę na fragmenty wyróżnione tłustym drukiem. Wskazują one na różnice lekcji u naszych komentatorów. Przykładowo, wiersz Tt 3, 10, Ambrozjaster czytał: „Człowieka heretyka po pierwszym upomnieniu unikaj”, Hieronim zaś i Pelagiusz: „Człowieka heretyka po jednym **i drugim** upomnieniu unikaj”. Nie trzeba szerokiego objaśnienia, że taka różnica w tekście biblijnym pociąga za sobą różnice w podejściu religijnym do drugiego człowieka oraz różne teologie.

Zapewne niejednen z czytelników w kontekście lektury komentarzy biblijnych mógłby zapytać, czy człowiek musi pisać to, co myśli? Oczywiście, że nie. Ale nas interesuje tu przede wszystkim to, dlaczego w tamtym konkretnym czasie nasi komentatorzy pisali akurat tak.

Komentarze biblijne są świadectwem dla teologii, jak zależy ona od posiadanego tekstu Biblii, jak zależy od posiadanego przekładu, a wreszcie jak zależy od nadawanej słowom objawionym interpretacji? Teksty biblijne Ambrozjastra, Hieronima i Pelagiusza niewiele się różnią, a jednak wystarczająco, aby można szukać odpowiedzi na interesujące nas pytania. Ich znalezienie jest o tyle ważne, że w naszych czasach większość teologów uprawia teologię bazując na tłumaczonym tekście biblijnym. A i on, włączany w coraz to nowe ramy wspomnianych już wymogów edytorских, może przysłaniać, zamiast odsłaniać, prawdę, jaką Bóg chce w nim przekazać człowiekowi. Oczywiście Bóg mógł i może wyrazić ją i przekazać w sposób niewerbalny. Ale skoro wyraził ją także werbalnie i skoro komentowanie jest interpretacją i nadawaniem znaczeń, czyż można sobie wyobrazić piękniejszą przygodę, niż jej zgłębianie?